Nr. 43. **Lwów dnia 6. Kwietnia 1870.** **Rok III.**

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wild.

Mieszkania naszego wiejskiego ludu.

Między pomnikami, świadczącemi o cywilizacji pewnego narodu, zabytki jego budownictwa bez wątpienia jedno z pierwszych miejsc zajmują.

Duch narodu nie objawia się samemi płodami umysłowemi, znaczy on istnienie swe na tej ziemi także pomnikami widomemi, materjalnemi, mającemi uwidocznić życie narodu zmysłowe, działalność jego praktyczną — a sposób, w jaki umie zapanować nad materją, w jaki zdoła ją zastósować do swoich potrzeb, w jaki użyć jej umie, aby zadosyć czyniła tym potrzebom: wygodzie i przyjemnościom żywota, świadczy o praktycznym zmyśle narodu, bez którego największe zdolności umysłowe zmarnieją i owocu nie wydadzą. Od słomianej strzechy włościanina, aż do pysznych magnackich pałaców, od skromnego, z gontów zbudowanego górskiego kościółka, aż do wspaniałych gotyckich świątyń naszych miast większych, roztacza się przed oczyma naszemi najwymowniejsza skala rozwoju oświaty w narodzie, będąca także pod pewnym względem skalą jego materjalnej pomyślności.

Niestety skala ta, mająca być skalą umysłowego i materjalnego rozwoju naszego narodu, w nader smutnym rozwój ten przedstawia świetle.

Jeżeli rozglądając się w dziejach naszego piśmiennictwa, możemy sobie przyznać, iż ostatniemi czasy nie zalegaliśmy zupełnie pola, lecz wedle sił i w miarę sprzyjających okoliczności kroczyliśmy naprzód i staraliśmy się zrównać w tej mierze z innemi narodami, to rozglądając się w zabytkach budownictwa, nikt nie zaprzeczy, że rumienić się nam trzeba, gdy spojrzymy na spuściznę dawnych wieków i porównamy ją z tem, co po nas kiedyś w dziedzinie budownictwa zostanie.

Ale skala ta, uważana choćby ze stanowiska teraźniejszości, wykaże nam całą niestosunkowość oświaty klas wyższych w porównaniu z najliczniejszą warstwą naszego społeczeństwa, w porównaniu z ludem wiejskim, który tak jak za czasów Piasta kołodzieja mieszka pod słomianą strzechą, po większej części w dymnej, nie zaopatrzonej w komin chacie i pospół z bydłem. Jeżeli głównem zadaniem rządu jest uobyczajenie ludności, i jeżeli możemy mieć słuszny żal, że pod tym względem przez tyle dziesiątek lat tak mało w tej mierze dla naszego ludu ze strony opiekujących się nim władz uczyniono, lubo z drugiej i my, mając przez długi czas znaczny wpływ na tenże lud i znaczną część władzy w udziale, bardzo mało w tym względzie nad nim pracowaliśmy — to obecnie, kiedy krajowi przyznano dość znaczny wpływ na zarząd spraw ludu, na zarząd gmin wiejskich, byłoby grzechem, gdyby kiedyś powiedziano o nas, żeśmy nie umieli, czy nie chcieli użyć udzielonej nam władzy, bo zostawiliśmy lud na tym samym stopniu moralnego i materjalnego upadku, w jakim nam go w ręce oddano.

Jeżeli człowiek wyciska piętno swe duchowe na tem, co go otacza, to nawzajem przedmioty otaczające go, silny wywierają wpływ na jego wyobraźnię i albo ją podnoszą, albo zniżają.

Jeżeli korzymy się przed stwórcą wstąpiwszy do skromnego górskiego kościółka, o ileż większa przejmuje nas pokora, gdy staniemy pod wyniosłem sklepieniem gotyckiej świątyni. Jeżeli się czujemy dziwnie swobodni i uradowani w wygodnem obszernem, jasnem i suchem pomieszkaniu, o ileż przeciwnie nam duszno, ciasno i smutno, jeżeli ono jest ponurem, ciemnem, wilgotnem, szczupłem i zabijającemi wyziewami napełnionem.

Ta codzienna atmosfera oddziaływa przez wrażenia zewnętrzne nie tylko na zmysły nasze i cały ustrój fizyczny, ale przez zmysły na uczucie i umysł i usposabia nas rozmaicie, czyni rzeźwymi, skorymi do myślenia i pracy, lub umysł przytłumia, przygnębia go, wprawia w ponurą zadumę i ospałość.

Widzimy tedy, że pomieszkanie jest czynnikiem nader ważnym, nader wpływowym na rozwój naszego ducha, naszych uczuć i naszego umysłu, i że dlatego, starając się o oświecenie i uobyczajenie naszego ludu, starać się winniśmy także o ulepszenie jego mieszkań, które pod względem zdrowia i pod względem bezpieczeństwa mienia i życia, wiele pozostawiają do życzenia.

Pod pierwszem względem, tj. pod względem obyczajowym a zarazem i pod względem zdrowia, należałoby się starać o usunięcie będącego dotychczas u naszego ludu w zwyczaju trzymania bydła w miejscach, przeznaczonych na mieszkanie ludzkie. Izba nie może, nie powinna być stajnią, i człowiek mający mieć poczucie godności własnej, wyższości nad bezrozumnem zwierzęciem, zmysł czystości

i ochędostwa, nie może, nie powinien mieszkać razem z bydłem. Przytem człowiek potrzebuje zdrowego, świeżego powietrza, a gdzież o niem może być mowa przy zabijających wyziewach z odchodów zwierzęcych, nie wspominając już o niektórych zaraźliwych dla ludzi chorobach zwierząt.

Ten wzgląd na zdrowie, a zarazem na bezpieczeństwo mienia i życia, przemawiaćby powinien także za tem, aby jak najusilniej starano się o zaopatrzenie raz przecie wszystkich naszych chat wiejskich w kominy. Liczne, najczęściej z braku kominów i porządnych pieców powstające pożary, niszczące coraz bardziej i tak ubogi lud wiejski, jak najmocniej za tem ulepszeniem przemawiaćby winny, nie mówiąc już, jak szkodliwemi dla zdrowia i odurzającemi umysł są te gęste chmury dymu, zalegające chaty bez kominów, szczypiące w oczy i na płucach mieszkańców osiadające.

Chcąc ułatwić przystęp światła i świeżego powietrza do chat włościańskich, staraćby się należało, iżby okna po chatach były większe, jak są dotychczas po większej części i zaopatrzone w ramy, któreby umożliwiały ich otwieranie tak, aby chata nie była podobną do skrzyni, mającej jeden otwór, przez który powietrze w nader niedostatecznej ilości do wnętrza się dostaje.

Wreszcie staraćby się należało o ile możności o stawianie budynków włościańskich z twardego materjału, z cegły lub kamienia, co takżeby się przyczyniło do zmniejszenia licznych pożarów; o wznoszenie, choćby drewnianych budynków na podmurowaniu, przyczem każda izba mieszkalna winnaby mieć podłogę drewnianą, a nie jak zwykle dotychczas, z gliny ubitą. Tym sposobem uwolniłoby się budynki włościańskie od wilgoci, będącej przyczyną tylu chorób, a izby mieszkalne od wznoszącego się z gliniastej podłogi i na płucach osiadającego pyłu.

Wiemy, że nie wszyscy włościanie są w stanie budować tego rodzaju wzorowe budynki, któreby wszystkim przez nas wskazanym warunkom odpowiadały, ani też odbudowywać je według wszystkich podanych wskazówek. Dla tego też winnyby biedniejszym z pośród nich podawać w tej mierze pomocną ręką nasze banki włościańskie i budownicze i istniejące już gdzieniegdzie, a z czasem pomnożyć się mające k a s y z a l i c z k o w e gminne i powiatowe.

Wiadomo nam też, że do udzielenia jakichkolwiek pożyczek potrzebnym jest kredyt, a tego kredytu najpewniejszą podstawą hypoteka, której zbywa naszym włościanom z powodu braku ksiąg tabularnych dla gmin wiejskich, i dlatego spodziewane wkrótce ich zaprowadzenie z żywą powitamy radością.

Z drugiej strony wiadomo każdemu, iż wielu znajduje się włościan, którym nie brak na środkach do postawienia nowych, lub ulepszenia już istniejących budynków mieszkalnych i jedynie przesąd, wstręt do nowatorstwa i opieszałość, a wreszcie brak zdolnych rzemieślników budowniczych po wsiach, wstrzymuje ich od ulepszeń, i sprawia, że stawiając nowe budynki mieszkalne i gospodarcze, stawiają je tak, jak je ich ojcowie stawiali.

W tym razie należy wpływać na nich moralnie, dobrą radą, oświecaniem, wreszcie p o p i e r a n i e m l u d z i, k t ó r z y n a n a l e ż y c i e u z d o l n i o n y c h c i e ś l ó w i m u r a r z y w i e j s k i c h c h c ą s i ę w y k s z t a ł c i ć.

Wielce pożądanem by też było skupianie rozprószonych dotychczas po całej wsi budynków włościańskich, tworzenie ulic, jak to nawet w niektórych wioskach daje się widzieć, przez co wieś traci ową dziką fizjonomię, jaką jej nadają nieregularnie porozrzucane mieszkania ludzkie. W razie skupienia budynków, wieśniak miałby bliżej do kościoła, do urzędu gminnego i szkoły. Zbliżywszy rozstrzelone żywioły, dałoby się z czasem wytworzyć żywsze pożycie towarzyskie, większy ruch społeczny, a przez obudzone stosunki sąsiedzkie, większe zainteresowanie się dla spraw własnej gminy, własnego powiatu, a następnie i dla spraw cały kraj obchodzących. Wiemy, że ulepszenie to przeprowadzić się da ostatecznie dopiero z zaprowadzeniem komasacji gruntów, dlatego też wspominamy jedynie o niem, jako o pożądanem.

Rozwinąwszy nasze myśli pod względem ulepszeń zaprowadzić się mających w mieszkaniach naszego wiejskiego ludu, sądzimy, iż wykonanie ich nie może natrafiać na wielkie przeszkody, jak skoro istnieją ustawy, które wyraźnie większą część poruszonych przez nas ulepszeń, jako warunki każdego porządnego wiejskiego pomieszkania uważają, i zaprowadzenie takowych nakazują.

I tak rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 21. czerwca 1857 l. 25769 nakazano, aby po domach w i e j s k i c h porządne ogniska [angielskie piece, cygany] stawiane były, w którym to względzie zwierzchności także do właścicieli j u ż wybudowanych d a w n i e j domów stosowne polecenia wydać mają. P o w s i a c h domy na podmurowaniu stawiane być mają (dekr. gub. z dnia 2. marca 1804 l. 5059), niemniej uważać należy, aby o ile być może między domami wolne miejsca zostawione były. Według instrukcji gub. z dnia 7. lipca 1812 l. 24015 domy tak budowane być mają, aby nie były powodem chorób, winny być budowane na wolnem, podwyższonem miejscu, z suchego materjału, o kilka stóp wyżej od powierzchni ziemi, ażeby w mieszkaniu nie było wilgoci; izby mają być wysokie, ażeby dostateczną ilość powietrza miały, d r z w i i o k n a nie mogą być zbyt niskie, ostatnie zaś do otwierania urządzone być mają, ażeby i w zimie świeże powietrze wpuszczać można. K u c h n i a osobno od izby mieszkalnej znajdować się ma, z k o m i n e m po nad dach wyprowadzonym; w i z b a c h należy kłaść d r e w n i a n ą p o s a d z k ę, s t a j n i e w odpowiedniem oddaleniu od pomieszkania stawiane być mają, niemniej w y c h o d k i i składy na nawozy, od których ścieki odpowiednie prowadzić winny.

Przytem §§. 8, 9 i 10 ustawy ogniowej dla gmin wiejskich z dnia 18. lipca 1768, ogłoszonej powtórnie w r. 1856, stanowią, że do budowy domów tylko do tego upoważnionych majstrów murarskich i ciesielskich używać należy, nad czem zwierzchność gminna obowiązaną mieć dozór, przeto do każdej budowy o pozwolenie tejże zwierzchność prosić należy, która przed daniem zezwolenia miejscowości obejrzeć winna. Zarazem ma się zwierzchność gminna przekonać, czyli budowa podług istniejących przepisów się odbywa, tych zaś, którzy przeciwnie czynią, ukarać, i to, co niedozwolonym sposobem wybudowanem zostało, natychmiast rozrzucić.

To też kto jaką budowę przedsięwziąć zamierza, winien przedłożyć zwierzchności gminnej dokładnie sporządzony plan budowniczy, a zwierzchność po zbadaniu miejscowości i wysłuchaniu sąsiadów, potwierdzi go lub zmieni. Nie wolno też nikomu bez obejrzenia nowo postawionej budowli przez wydelegowaną w tym celu z zwierzchności gminnej komisję sanitarno-budowniczą, i bez otrzymanego zezwolenia na jej zamieszkanie, do niej się wprowadzać lub stronom wynajmować, a osoby sprzeciwiające się tym przepisom, winny zwierzchności gminne pociągać do odpowiedzialności i karać (reskrypt kancelarji nadwornej z d. 22. maja 1829 l. 12232 — dekr. kan. nadwornej z d. 9. marca 1787 — okólnik gub. z d. 22. marca 1787.)

Starostwa powiatowe zaś, jak to przepisuje rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 21. marca 1854 l. 6861 dla okręgu administracyjnego Krakowskiego wydane, winny tylko tym indywiduom patenta na majstrów murarskich i ciesielskich udzielać, którzy wykażą należyte w swym zawodzie uzdolnienie, a tych, którzy bez otrzymanego pozwolenia do wykonywania rzemiosła takowe praktykują, stosownie karać (§. 132 l. a ustawy przemysłowej).

Gdy nakoniec ustawa karna zawiera wiele postanowień, odnoszących się do wykroczeń przeciw przepisom policji budownictwa, przeto sądy ścisłem przestrzeganiem tych postanowień i należytem karaniem wykraczających, znakomicie przyczynić się mogą do ubezpieczenia mienia, życia i zdrowia wiejskiego ludu, przez pośredni wpływ na ulepszenie jego pomieszkań.

Są więc ustawy i rozporządzenia takie, że gdyby je chciano ściśle wykonywać, budynki wiejskie, a w szczególności mieszkania naszych włościan, nie takby jak dotychczas wyglądały.

Niestety bezpośredni zarząd w sprawach policji budownictwa miały i dotychczas mają urzędy gminne, a ospałość ich, nieporadność i brak sprężystości, powszechnie są znane.

Ale smutnem zawsze pozostanie zjawiskiem, że władze, którym nadzór spraw policji budownictwa przysługiwał, a mianowicie dawne władze obwodowe i powiatowe, pozwoliły na to *laisser faire*, i wszystko w dawnem zaniedbaniu pozostawiły.

Wieśniak zaniedbany, opuszczony, ciemny, oddany na pastwę rozpasanym namiętnościom, rozpity i zbydlęcony, a potem nagle usamowolniony i do najwyższych funkcyj ustawodawczych w państwie przypuszczony, znalazł się w położeniu zaczarowanego księcia, któremu nie marzone nawet sny poczęły się urzeczywistniać; to też biorąc miarę z dotychczasowych powodzeń, począł się wreszcie napierać zakazanych owoców, łąk i pastwisk dawnych dziedziców.

Zredukować te fałszywe zachcenia do właściwej miary, jest zadaniem o ś w i a t y, którą rozkrzewią w nim obok nauki szkolnej zdrowe zasady religji i moralności, pojęcia prawa i sprawiedliwości, wykładane mu nie z samych książek, lecz praktycznem zastósowaniem ustaw sądowych i administracyjnych.

Oświata wytryśnie w świątyni ducha jego z poczucia godności własnej, a poczucie to obudzą w nim także wyżsi od niego wykształceniem, bliżsi godnem i przyjaźnem obejściem; rozwiną wspomnienia lat dziecinnych, wspomnienia chaty rodzinnej, tej cudownej kolebki, gdzie mu pierwsze słońca błysnęły promienię, pierwsze matki powitało wejrzenie, i pierwsza jej łza lice mu zrosiła, i zkąd pobłosławiony drżącą jej ręką, wyszedł w daleką po świecie wędrówkę.

Aby jednak to wspomnienie chaty rodzinnej było zawsze równie dlań miłem, aby i w oddaleniu za nią tęsknił, i jednaką zawsze miłością obejmował skromną ojców swych strzechę, winniśmy się także starać o ulepszenie mieszkań wiejskiego ludu podług poczynionych w niniejszej rozprawce wskazówek, a starać się o to winny szczególnie nasze towarzystwa rolnicze, nasze rady i starostwa powiatowe, a mianowicie te ostatne dwie instytucje, nadzorując zwierzchności gminne, iżby z przysługującej im władzy w zakresie policji budownictwa należytego użytku czynić nie zaniedbywały, a przyczynią się znakomicie do podniesienia dobrobytu i uobyczajenia naszego wiejskiego ludu, którego moralny rozwój pierwszym ich zabiegów powinien być celem.

Dotknęliśmy w niniejszej rozprawce najgłówniejszych jedynie niedostatków, napotykanych w dotychczasowych mieszkaniach naszego ludu, nie chcąc się zbytecznie rozszerzać. Może zarzuci nam ktoś, że n i e p o t r z e b n i e omawialiśmy rzeczy powszechnie znane. Na to odpowiemy, iż wiele jest u nas niedostatków w rozmaitych dziedzinach życia społecznego, ekonomicznego i narodowego, powszechnie znanych i wiadomych, o których winnibyśmy pamiętać nieustannie i starać im się zapobiegać—tymczasem najczęściej o nich zapominamy i dla tego przypominanie od czasu do czasu potrzeby zaradzenia podobnym niedostatkom, uważaliśmy zawsze i uważamy za obowiązek obywatelski, którego dopełnienia domaga się od nas sumienie.

*

Statut organizacyjny powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie.

Postanowienia ogólne.

Art. 1. Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie urządza w myśl §. 2. statutu swego, jakoteż §§. 3. i 8. regulaminu zakładu powiatowego dla chłopców w Stanisławowie,*) ludową szkołę rolniczą w tymże zakładzie, pod imieniem „Powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie."

Art. 2. Szkoła ta będzie częścią składową wyż wymienionego zakładu dla chłopców, w skutek czego też wszelkie przepisy i postanowienia zawarte w statucie Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, i w regulaminie zakładu, mają mieć zastosowanie i co do niniejszej szkoły, o ile nie zostały zmienionemi lub zniesionemi niniejszym statutem organizacyjnym.

Art. 3. Z tego samego powodu także są fundusze i środki, jakiemi zakład powiatowy dla chłopców w Stanisławowie rozporządza, funduszami i środkami niniejszej szkoły, i nawzajem, z tem zastrzeżeniem, że w razie zwinięcia szkoły, te, jakoteż później nabyć się mogące fundusze i środki, nie mogą być na żaden inny cel użytemi, lecz pozostają nadal jak dotąd funduszami i środkami powyżej wymienionego zakładu powiatowego dla chłopców w Stanisławowie.

Art. 4. Wyjątek od niniejszego przepisu stanowią tylko te fundusze, względem których wola dawcy przeciwnie się oświadczy, a Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami lub upoważniony do tego, w danym wypadku zarząd zakładu, takie oświadczenie przyjmie.

Art. 5. We wszystkich dokumentach i umowach, w których szkoła jakie prawa lub obowiązki przyjmuje, albo prawa jakie osobom drugim nadaje, używać będzie szkoła wyrażenia: „Zakład powiatowy dla chłopców, jako powiatowa ludowa szkoła rolnicza w Stanisławowie", i będzie reprezentowaną na zewnątrz we wszystkich sprawach swoich przez zarząd zakładu, a względnie Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, w sposób statutem Towarzystwa i regulaminem zakładu wskazany.

Art. 6. Majątek zakładu nieruchomy, a w szczególności grunta przez zakład nabyć się mające, służyć mają przedewszystkiem dla celów naukowych niniejszej szkoły.

Cel szkoły.

Art 7. Celem szkoły jest praktyczne wykształcenie chłopców w zakładzie umieszczonych, jakoteż innych do tej szkoły uczęszczać chcących uczniów w zawodzie rolniczym tak, ażeby po opuszczeniu szkoły uzdolnieni byli, czy to do prowadzenia samoistnego małego (włościańskiego) gospodarstwa rolniczego, czy do zajęcia niższej rolniczej posady w większych gospodarstwach wiejskich.

Urządzenie szkoły.

Art. 8. Plan nauki rolniczej w tej szkole dzieli się na trzy kursa całoroczne, i ma być tak urządzonym, ażeby uczniowie pierwszego kursu przy użyciu ich do praktycznego zatrudnienia, nabyli także wiadomości przygotowawczych, w drugim zaś i trzecim kursie z właściwem gospodarstwem wiejskiem obznajomieni zostali.

*) Nr: 16. i 17. Gminy.

Art. 9. Udzielenie praktycznego wykształcenia jest główną podstawą planu naukowego szkoły, w skutek czego będą teoretyczne wiadomości z dziedziny rolnictwa i umiejętności pomocniczych tylko o tyle udzielane, o ile to potrzebnem jest do wyjaśnienia i uzasadnienia porządku gospodarstwa rolniczego.

Art. 10. Praktyczne wykształcenie ma być w ten sposób udzielanem, że wszyscy uczniowie tej szkoły, bez wyjątku, będą kolejno używanymi do wszelkich robót rolniczych w zakładzie, stosownie do swych sił i zdrowia.

Art. 11. Wieczorem każdego dnia, po ukończonych robotach, mają być wykonane roboty objaśnione i omówione, jakoteż w przeznaczoną księgę zapisane, jak niemniej rozporządzenia dla robót dnia następnego ułożone, i przy tej sposobności uwaga uczniów na mniej lub więcej pilne roboty zwróconą i przyczyny tego wyjaśnionemi.

Art. 12. Następnie ma być każdego dnia jeden z uczniów kolejno na kierownika całego gospodarstwa dnia następnego przyznaczonym. Uczeń ten sporządzi, podług wskazówek dyrektora szkoły, rozporządzenie robót w dniu następnym wykonać się mających, będzie w tym dniu tych robót doglądał, nad czystością i porządkiem w całym zakładzie czuwał, słowem na wszystko uważał, co przez ten cały dzień do zachowania należytego trybu gospodarstwa potrzebnem jest. Po ukończonych robotach dnia tego, zda uczeń raport ustny z całego przebiegu gospodarstwa przed dyrektorem szkoły, w obec wszystkich uczniów, z czem wymienione w artykule 11. wyjaśnienie i omówienie robót przez dyrektora ma być połączonem. Jeżeliby gospodarstwo w zakładzie było tak obszerne, że jeden uczeń nie mógłby powyższemu kierownictwu podołać, ma mu być dany drugi uczeń do pomocy.

Art. 13. Nauka umiejętności rolniczych i umiejętności pomocniczych będzie udzielaną w zakładzie podług planu naukowego, przez zarząd zakładu w porozumieniu z komitem c. k. galic. Towarzystwa rolniczego ułożyć się mającego.

Art. 14. Każdy kurs rozpoczyna się z dniem 1. września, a kończy z 15. sierpnia następnego roku

Art. 15. Praktyczna nauka rolnictwa będzie udzielaną przez cały dzień przez cały ciąg trzech kursów w sposób powyżej wskazany, przyczem jednak czuwać należy, ażeby każda robota i ćwiczenie do sił fizycznych ucznia były zastosowanemi, jakoteż, ażeby uczeń w ciągu ćwiczeń i robót rolniczych należycie wypoczął.

Art. 16. Dla teoretycznej nauki przeznacza się w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych, po dwie godzin, zaś w miesiącach zimowych po trzy godzin dziennie, z wyjątkiem niedzieli, świąt i feryj poniżej oznaczonych. Rozdział pojedynczych przedmiotów na te godziny, pozostawia się planowi naukowemu.

Art. 17. Prócz tego mają być udzielanemi w godzinach popołudniowych każdego święta i niedzieli uczniom wszystkich trzech kursów wiadomości z historji polskiej z odpowiedniem pouczeniem o narodach obcych, jakoteż nauka o urządzeniach krajowych, powiatowych i gminnych, jak niemniej o obowiązkach społecznych i obywatelskich.

Art. 18. Co do nauki religii, obowiązują ogólne ustawy.

Art. 19. Z całej nauki rolniczej i powyż wyszczególnionych przedmiotów ma się odbywać co pół roku w każdym z trzech kursów popis, czyli egzamin publiczny, w dniach przez zarząd zakładu oznaczyć się mających, na który to popis, prócz miejscowych władz rządowych i autonomicznych, ma być zaproszony delegat c. k. galicyjskiego Towarzystwa rolniczego i członkowie powiatowej rady gospodarczej.

Co roku zaś po ukończonym kursie szkolnym ma być przez dyrekcję szkoły sporządzonem roczne sprawozdanie o stanie szkoły i przedłożonem zarządowi zakładu dla przesłania go komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarczego.

Art. 20. Ferje szkolne w niniejszej szkole mają trwać co roku od 15. do 31. sierpnia, jakoteż od palmowej niedzieli do wtorku po Wielkiej Nocy i od Wigilji Bożego Narodzenia, podług obrządku rzymskiego, do wtorku po Bożem Narodzeniu podług obrządku wschodniego.

W czasie feryj ustaje nauka teoretyczna, praktyczne zaś ćwiczenia i roboty rolnicze będą tylko o tyle przedsiębrane, o ile to nieodzownem jest do utrzymania gospodarstwa zakładu w należytym ruchu.

Uczniowie szkoły.

Art. 21. Uczniami szkoły są przedewszystkiem ci z pomiędzy chłopców w zakładzie umieszczonych, którzy podług dotyczących przepisów regulaminu zakładu, do nauki rolnictwa przez zarząd zakładu przeznaczonymi zostaną; przyczem atoli synów włościańskich szczególnie uwzględniać należy.

Art 22. Prócz tego ma być na dochodzącego ucznia (externistę) tej szkoły przyjętym każdy młodzieniec, bez różnicy wyznania, w miarę, jak na to siły naukowe szkoły i jej lokalności dozwolą. Pierwszeństwo w przyjęciu na dotyczących uczniów mają synowie włościan.

Art. 23. Uczniem tej szkoły, czy to miejscowym, czy to dochodzącym, nie może być nikt, kto nie wykaże się, że szkołę ludową z dobrym postępem ukończył, lub w inny sposób naukę biegłego czytania, pisania i rachunków nabył, jak niemniej, że już 12 lat liczy, a 17 roku jeszcze nie przekroczył, i że ma odpowiednie do zawodu rolniczego zdrowie i siły fizyczne.

Art. 24. Od uczniów dochodzących, może zarząd zakładu pobierać oznaczoną przez siebie opłatę szkolną, za zezwoleniem przynależnych władz. Opłata ta ma być biednym uczniom opuszczona.

Art. 25. Dochodzący uczniowie obowiązani są w stosunku swoim do szkoły zastosować się do wszelkich przepisów zakładu, o ile takowe nie odnoszą się tylko do uczniów w zakładzie umieszczonych, jak niemiej do ogólnych przepisów szkół publicznych w wypadkach, względem których przepisy zakładu nic nie postanowiły.

Art. 26. Po ukończeniu wszystkich trzech kursów nauki, otrzyma każdy uczeń, jeżeli w tymże czasie nabędzie należytego wykształcenia rolniczego, celowi szkoły odpowiedniego, świadectwo szkolne, w którem stwierdzonem będzie, że uczeń przepisane w tejże szkole nauki rolnicze w artykule siódmym niniejszego statutu wskazane, nabył.

Art. 27. Uczeń, który w ciągu tych trzech kursów takiego wykształcenia nie nabędzie, może powtarzać nauki kursu pierwszego, a względnie drugiego lub trzeciego każdą razą po jednym roku.

Dalsze powtarzanie kursów dozwolonem być nie może.

Art. 28. Uczeń, który kursów nie ukończy, lub po ukończeniu odpowiedniego wykształcenia nie nabędzie, nie otrzyma żadnego świadectwa.

Art. 29. Świadectwo szkolne wystawia każdoczesny dyrektor szkoły przy wyciśnięciu pieczęci szkolnej. Oprócz tego musi być takie świadectwo dla swej ważności zao atrzone podpisem prezesa zakładu i sekretarza.

Dyrektor i nauczyciele szkoły.

Art. 30. Na czele szkoły stoi dyrektor, który jest kierownikiem całej szkoły. Zarazem jest on kierownikiem całego zakładu powiatowego dla chłopców.

Art. 31. Stanowisko dyrektora szkoły, będącego zarazem dyrektorem całego zakładu dla chłopców, wskazane jest w statucie Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami, w regulaminie zakładu i w niniejszym statucie organizacyjnym.

Art. 32. Prócz tego przysługują dyrektorowi wszelkie prawa, jakoteż obowiązują go wszelkie obowiązki podług ustaw i przepisów ogólnych kierownikom szkół ludowych przynależne, o ile nie sprzeciwiają się przepisom zakładu powiatowego dla chłopców i niniejszemu statutowi.

Art. 33. Dyrektor odpowiedzialnym jest w obec zarządu zakładu i władz publicznych za kierownictwo szkoły i swoje urzędowanie, jakoteż jest miejscowym reprezentantem szkoły i całego zakładu.

Art 34. Dyrektorem szkoły może być tylko praktyczny gospodarz wiejski, który posiada odpowiednie stanowisko kierownika zakładu, wykształcenie intellektualne, i uzdolniony jest do udzielania uczniom nauki przynajmniej przedmiotów rolniczych i przedmiotów wszystkich, w artykule siedmnastym wymienionych.

Art. 35. Reszta przedmiotów udzielaną będzie przez jednego lub dwu nauczycieli, w miarę jak na to fundusze szkoły dozwolą Nauczyciele muszą mieć przynajmniej uzdolnienie, jakie wymagane bywa od nauczycieli miejskich szkół publicznych tej samej kategorji. Jak długo szkoła nie będzie w stanie opłacać przynajmniej jednego nauczyciela, rzeczą zarządu postarać się o nauczycieli miejscowych szkół publicznych, o bezpłatne wykłady nauki przedmiotów z rolnictwem w związku będących, a w wydać się mającym planie naukowym wyszczególnionych.

Art. 36. Dyrektora szkoły i nauczycieli mianuje zarząd zakładu, ustanawia warunki ich przyjęcia, oznacza ich płacę i zaopatrzenie, rozstrzyga o ich oddaleniu, jakoteż jest ich bezpośrednią władzą dyscyplinarną. Do przyznania prawa emerytury dyrektorowi lub nauczycielowi, potrzebnem jest przyzwolenie walnego zgromadzenia Tow. opieki nad opuszczonymi chłopcami. Dyrektor i nauczyciele powinni być ludźmi nienagannej slawy. Gdyby szkoła otrzymała przywilej w §. 72 ustawy szkolnej z d. 14. maja 1869 Nr. 62 D. P. P. wymieniony, ma być każda zmiana dyrektora, nauczycieli, planu naukowego, lub miejscowości szkoły, podaną przed wykonaniem do wiadomości władzy szkolnej.

Art. 37. W razie uznania niniejszej szkoły zakładem publicznym, musi być nominacja dyrektora i nauczycieli zatwierdzoną przez krajową radę szkolną, w którym to razie również wszelkie powyższe przepisy, o ile niezgodne są z postanowieniami ogólnych ustaw co do dyrektorów i nauczycieli szkół publicznych, zostają uchylonemi, a natomiast mają obowiązywać dotyczące ustawy ogólne.

Art. 38. Dyrektor wraz z nauczycielami rozstrzyga o wydaniu świadectwa szkolnego uczniowi szkołę opuszczającemu. Orzeczenie to jest stanowczem i nie mogą go uchylić żadne rekursa lub zażalenia. (D. n.)

Z żywieckiej rady powiatowej.

Dnia 26. stycznia r. b. odbyło się posiedzenie pełnej rady pow. żywieckiej, na które tylko 15tu członków przybyło. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia z dnia 28. grudnia r. z. i sprawozdaniu prezesa co do dokonanych czynności wydziału, gdy nikt głosu nie zabrał i rada czynności odczytane, w zakres wydziału wchodzące, z zadowoleniem przyjęła, przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie wyznaczona *ad hoc* komisja sprawdziła: a) z r. 1869 rachunki wydziału pow.; b) rachunek z funduszów drogi pow. polhorskiej; c) podobny rachunek drogi międzybrodzkiej, i d) rachunek funduszu szpitalnego — a znalazłszy wszystko w porządku, podziękowała honorowemu podskarbiemu p. Rybarskiemu za tak dokładne zajęcie się tą mozolną pracą; potem odczytał prezes podanie zarządu głównego tow. pedagogicznego o udzielenie zasiłku na urządzenie wystawy rzeczy szkolnych w Kołomyi i we Lwowie.

Pokazało się, że członkowie z gmin nie rozumieli właściwie celu tej wystawy; zdawało im się albowiem, że prócz rozlicznych projektów, broszur i komitetów, oświata w gminach nie postępuje, że prócz pism bezowocnych, w oświacie ludowej nic się więcej nic robi i że nakoniec u siebie przedewszystkiem potrzeba podnieść oświatę, a dopiero udawać się z zasiłkiem do Kołomyi.

Gdy atoli po wyczerpującej żwawej dyskusji członkowie gmin przekonali się, że ich opozycja nie ma podstawy i uznali, że przez zbierające się posiedzenia nauczycieli i nabyte na wystawie wiadomości, wpłynąć można na oświatę ludu, uchwalono jednogłośnie przesłać na cel wspomnionego urządzenia wystawy 40 złr., jak również przyjęto jednogłośnie przy tej dyskusji postawiony wniosek założenia bibljoteki pow., do czego na następującem posiedzeniu ma być przedłożony projekt co do funduszu, jak i co do sposobu korzystania z tejże.

Gdy tym sposobem porządek dzienny wyczerpanym został, zapytał prezes radę, czyliby kto z szanownych członków nie miał co do powiedzenia? — na co otrzymawszy głos, wniósł członek rady pow. p. Maulitz co następuje:

„Ponieważ nie mam potrzeby dowodzić, jak zbawiennie wpływają wystawy rolnicze na rozwój gospodarstwa, handlu, przemysłu i pomyślności kraju; ponieważ w okolicach Żywca znajdują się fabryki cukrowe, żelazne, sukiennicze, szklanne, browary, młyny, tartaki, przędzalnie, fabryki kości nawozowych, rosolisów, papieru, zapałek, obrusów, płócien, drelichów itp.; ponieważ lud mieszkający w górach, pracowity i przemyślny, zatrudnia się różnemi wyrobami z drzewa, ma ładne owoce, a posiadając nadzwyczajny spryt, wieleby z widzenia wyrobów obcych industryj mógł skorzystać — stawiam poparty wniosek o urządzenie wystawy rolniczej w Żywcu.“

Po jednomyślnem przyjęciu wniosku tego, wyznaczono komisję z 9ciu członków, której zadaniem jest na następującem posiedzeniu przedłożyć radzie projekt wystawy, czas, koszta, oraz zdanie, czyli Żywiec znajduje się w warunkach urządzenia wystawy.

Poczem prezes zamknął posiedzenie. *(Kraj.)*

Ustawa z dnia 29. marca 1870 r.

względem dalszego poboru podatków i pokrycia wydatków państwa na czas od 1. kwietnia do końca czerwca 1870 r.

Zgodnie z uchwałą obu izb rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Udzielone ministerstwu uchwałą z d. 24. grudnia 1869 r. (Dz. p. p. Nr. 187 z r. 1869) upoważnienie do pobierania bezpośrednich i pośrednich podatków wraz z dodatkami, podług obecnie istniejących ustaw podatkowych na czas od 1. stycznia do końca marca 1870 r. i do pokrywania w tymże czasie wydatków administracyjnych według potrzeby na rachunek kredytu, oznaczonego przez ustawę finansową na r. 1870 w odnośnych rozdziałach i tytułach, przedłuża się na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec 1870 r.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi finansów.

Buda dnia 29. marca 1870 r.

Franciszek Józef m. p.

Hasner m. p. Plener m. p. Giskra m. p. Herbst m. p. Brestl m. p. Wagner m. p. Banhaus m. p. Stremayr m. p.

Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 14. marca 1870 r.

względem egzaminów wstępnych do najniższych klas szkół średnich.

§. 1. Z początkiem roku szkolnego 1870/71 nie wymaga się od tych uczniów, którzy wstępują do pierwszej klasy szkoły średniej [gimnazjum, realnego gimnazjum lub szkoły realnej] świadectwa szkoły ludowej, lecz natomiast składać mają ci uczniowie egzamin wstępny.

§. 2. Egzamin ten odbywa się pod nadzorem dyrektora i nauczycieli przez niego przeznaczonych do tego egzaminu.

§. 3. Przy egzaminie tym wymagać należy: takiego stopnia znajomości religii, jaki nabyty być może w pierwszych czterech kursach rocznych szkół ludowych; biegłości w czytaniu i pisaniu w języku wykładowym, a ewentualnie w łacińskiem piśmie; znajomość głównych zasad gramatycznych języka wykładowego; biegłości w analizie zdań pojedynczych i rozwiniętych; znajomości prawideł ortografii i interpunkcji i należytego zastosowania tych prawideł w pisaniu dyktandów; ćwiczenia w czterech głównych operacjach rachunkowych całemi liczbami.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu J. Z. w T. (W sprawie funduszu szpitalnego).

„W miasteczku B. jest kościół parafialny, a do parafii tej należy dziewięć gmin ościennych. Przy tym kościele jest szpital — fundusze nań powstały z dobrowolnych składek wszystkich parafian, z kar opłacanych przez też gminy na fundusz ubogich, wreszcie przez dobrowolną ofiarę byłego dziedzica tegoż miasteczka. Zachodzi pytanie, komu oddać w administrację fundusze tego szpitalu? Zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że niemożebnem jest dojście, ile która gmina przyczyniła się do tego funduszu, nadto i ta okoliczność, że gdyby i stało się możebnem dojść, ile która gmina wniosła, to rozdział tego funduszu pociągnąłby za sobą upadek obecnego szpitalu, a pojedyncze gminy z odebranych kwot nie byłyby w możności zaprowadzenia u siebie podobnego zakładu.“

Fundusz ten jest, jak widzimy z zapytania, własnością owych 9 gmin, które się do utworzenia funduszu przyczyniły — szpital zatem, z funduszu tego utrzymywany, jest wspólnym zakładem tych gmin i zapewne tylko członkowie tych gmin mogą z niego korzystać. Naszem zdaniem nie można co do zarządu

funduszu tego inaczej postąpić, jak tylko na podstawie §. 97. ust. gm., który orzeka, że gminy łączące się dla wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania, mogą ustanowić organa do zawiadywania temi zakładami, i zakres ich działania oznaczyć. Tutaj faktycznie już zaszedł ten stosunek — szpital ten bowiem jest wspólnym zakładem tych gmin. Wypadałoby zatem wezwać te gminy, by się przez delegatów swych porozumiały co do ustanowienia takiego organu, zawiadującego szpitalem. Gdyby zaś gminy nie pogodziły się w tej mierze, może wydział pow. według 2go ustępu wspomnionego §. 97 sam ustanowić taki organ — a byłaby nim w takim razie najwłaściwiej zwierzchność gminy B., wraz z delegatem wydziału powiatowego.

Panu M. H. w J.

„W miejsce ustępującego członka rady, który zarazem jest członkiem wydziału i prezesem, lub tegoż zastępcą — od którego z tych trzech tytułów wybór rozpoczynać należy? — czy

1) od członka rady §. 15? — czyli 2) od członka wydziału §. 16 ustęp drugi? — czy nakoniec 3) od prezesa lub tegoż zastępcy §. 16 ustęp trzeci? Albowiem był świeży wypadek, że po ustąpieniu z rady członka, zarazem członkiem wydziału i zastępcą prezesa będącego, niebawem na tegoż ostatniego wybór uskuteczniono, chociaż [przez ubytek jegoż] jeszcze członka rady i wydziału zarazem brakowało, a co ważniejsza, że rada właśnie wtedy już o jednego członka rady i wydziału, zatem obecnie o dwóch członków swych niekompletną była.

„Mojem zdaniem jest: Należałoby iść porządkiem, jaki same paragrafy wskazują, a mianowicie: według §. 15. niezwłocznie uzupełnić radę; dalej według §. 16. ustęp drugi, przy pierwszem zgromadzeniu uzupełnić wydział; a w końcu dopiero, według §. 16. ustęp trzeci, najdalej do dni 30 wybrać prezesa czy zastępcę. Sądzę, że właśnie w jednym z tych dwóch do rady wybrać się mających członków, mieścić się może owa godność, dla której chwilowego braku, wyborcy (rada) nie takiego, jakiegoby pragnęli, lecz tylko takiego jaki jest pod ręką, na prezesa lub zastępcę wybierać muszą; co nie miałoby miejsca, gdyby rada, która nie ze swej winy jest niekompletną, wprzód była uzupełnioną.“

Zdaniem Redakcji zapatrywanie to zupełnie jest słuszne, i samą ustawą uzasadnione.

Korespondencje Gminy.

Rzeszów dnia 1. kwietnia 1870.

Rada powiatowa rzeszowska zebrawszy się dnia 29. marca b. r. na zwykłe posiedzenie, załatwiła następne sprawy:

1. przyjęła do wiadomości sprawozdanie wydziału powiatowego z załatwienia główniejszych czynności, od daty ostatniego zebrania rady powiatowej;
2. udzieliła wydziałowi powiatowemu absolutorjum z przedłożonych rachunków z funduszu powiatowego i drogowego za rok 1869;
3. zezwoliła na użycie z funduszu powiatowego 50 złr. rocznie, na prenumeratę pisma ludowego, do wyboru którego i rozdania go pomiędzy gminy powiatu rzeszowskiego upoważniła wydział powiatowy;
4. zezwoliła radzie gminy Dobrzechowa na nałożenie 21% dodatków do podatków bezpośrednich, celem pokrycia niedoboru budżetu na rok 1870;
5. upoważniła wydział powiatowy do wniesienia do wysokiego sejmu petycji o zmianę ustawy wojskowej w tem, by pobór do wojska w Galicji odbywał się w drugiej połowie maja i w pierwszej czerwca, z uwagi na ukończenie w tej porze głównych robót gospodarskich w polach;
6. wybrano z grona rady powiatowej dwóch członków i dwóch zastępców do czynnności komisji asenterunkowej na r. 1870; wreszcie
7. uchwalono przypomnieć wszystkim zwierzchnościom gminnym w powiecie rozporządzenie ministerjalne z d. 11. listopada 1868 roku l. 19206, którem włożono na nie obowiązek wywydawania paszportów dla bydła pędzonego na jarmarki i targi, oraz obowiązek wyznaczania na jarmarki i targi pewnych osób, któreby zajmowały się oglądaniem przypędzonego bydła i przekonywały się, czy jego właściciele posiadają wymagane paszporta.

Gorlice, dnia 2. kwietnia 1870.

Opublikowanie w dzienniku „Gmina“ z dnia 19. marca r. b. protestu wniesionego przez p. Muchowicza i księdza Żabickiego przeciw jakoby nielegalnemu postępowaniu komisji wyborczej przy wyborach do rady powiatowej gorlickiej z grupy większych posiadłości, wymaga dodatkowego, a zapewne, że i ostatecznego wyjaśnienia.

Wybory, którym protest ów zarzuca nielegalność, naznaczone były na godzinę 10. rano rzeczywiście; gdy atoli przybycie tylko 3. wyborców nakazywało wstrzymanie się aż do liczniejszego zebrania się tychże, przeto za zgodą obecnych wyborców, będących zarazem członkami wydziału rady powiatowej, postanowiono tymczasem odbyć posiedzenie wydziału, po ukończeniu którego, gdyby nikt więcej nie przybył z głosujących, miano przystąpić do wyborów.

Tak przed jak i w czasie posiedzenia widzianym był wprawdzie pan Muchowicz w biurze rady powiatowej, ale przybywszy tam — jak się dopiero później okazało z pełnomocnictwem do głosowania, — nie zwrócił na siebie uwagi o tyle, aby przewodniczący rady powiatowej czuł się w obowiązku zakomunikowania mu odwleczenia wyborów, tem bardziej, iż będąc w biurze rady powiatowej obecny, jako zwyczajny wyborca, nie miał prawa do odkładania wyborów — ani pełnomocnictwa nie widział - ani z p. Muchowiczem nie mówił.

Gdy po skończeniu posiedzenia wydziału nikt więcej z wyborców się nie zjawił, postanowili czterej obecni udać się do c. k. starostwa o godzinie 1., gdzie znów czekając pewną chwilę nadaremnie, przystąpili do wyborów, wybrawszy prezesa rady powiatowej na przewodniczącego, — i takowe już ukończone były właśnie w chwili przybycia p. Muchowicza i ks. Żabickiego.

Cała ta czynność odbyła się po dość długiem zwlekaniu — w zupełnym porządku — a że w godzinach urzędowych, to świadczy nawet samo przybycie p. Muchowicza i ks. Żabickiego do biura o godzinie $2\frac{1}{2}$, oraz powszechnie wiadome prawo, przepisujące godziny biurowe od 9. z rana do 3. po południu.

Nadmieniam w końcu, że protest p. Muchowicza i ks. Żabickiego reskryptem c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 17. marca b. r. do l. 1185 jako nieuzasadniony, odrzucony został — wybory uznano za ważne — a protestujący raczej sami sobie przypisać powinni winę niespełnienia swego obowiązku, któremu nikt z komisji wyborczej nie miał najmniejszego zamiaru przeszkadzać, i w istocie nie przeszkadzał.

Powyższem wyjaśnieniem i oddaleniem protestu, upadają same przez się zarzuty w nim uczynione o nielegalność wyboru, o lekceważenie przez prezydującego głosów swoich współobywateli — a konsekwentnie upada sama przyczyna protestacji, nad którą, gdyby się więcej zastanowiono, niezawodnie zaniechanoby tego jątrzenia stosunków na prowincji naszej, któreby się raczej skupiać powinny ku ogólnemu dobru.

Ruch stowarzyszeń.

— Z dniem 8mym Marca 1870 r. otwartą została bezpłatna Wypożyczalnia dziełek ludowych filji krakowskiej Stowarzyszenia Przyjaciół oświaty ludowej, dla członków Stowarzyszenia, ich sług lub czeladzi

Objaśnienia:

1. Wypożyczalnia dzieł ludowych znajduje się w biurze zarządu filji dla miasta Krakowa Stowarzyszenia Przyjaciół oświaty ludowej (ul. Grodzka, l. 101 na dole).
2. Wymiana książek odbywać się będzie codziennie, z rana: od g. 10. do 12.; po południu: od 3. do 5.; w dnie zaś niedzielne i świąteczne tylko od godziny 3. do 5. po południu.
3. Dziełka wypożyczane będą okazicielowi książeczki zapiśnej, za które odpowiada członek Stowarzyszenia, na którego imię książeczka wystawioną została.
4. W razie zgubienia książeczki zapiśnej, właściciel onej powinien o tem natychmiast uwiadomić zarząd, celem umorzenia numeru tej książeczki i wydania nowej (duplikatu).
5. Ilość dzieł, które wypożyczyć na raz można, równa się ilości udziałów rocznej wkładki, wnoszonych do kasy Stowarzyszenia przez członka, na którego imię książeczka zapiśna wypożyczalni opiewa.
6. Dłużej niż miesiąc książek wypożyczonych zatrzymywać niewolno.
7. Dla pokrycia kosztów nakładu książeczki zapiśnej, oznacza się opłata od niej jednego centa, którą chcący korzystać z tej wypożyczalni, uiszczać winien przy odbiorze tej książeczki zapiśnej, jej doręczycielowi.
8. Wypożyczalnia zawiera wyborowe książki i czasopisma w dwóch działach:

   a) książek i czasopism dla młodzieży szkół ludowych i w ogóle dla wiejskiego i miejskiego ludu;

   b) książek i czasopism dla nauczycieli szkół ludowych.

Uwaga. Zapisywać się można na członków w biurze zarządu.
Członkami mogą być zarówno mężczyzni jak kobiety.
Wkładki członków wynoszą po 25 centów kwartalnie, z góry, które się uiszcza w biurze zarządu.
Na złożone wkładki odbiera się równocześnie kwity drukowane i książeczki zapiśne w wypożyczalni.

Zarząd filji krakowskiej
Stowarzyszenia Przyjaciół oświaty ludowej.

Kronika.

— Czytelniom miejskim polecamy:

„Warsztaty i fabryki, a postęp przemysłowy“ — przez Tadeusza Skałkowskiego (Lwów 1870). Broszurka ta w jasnym bardzo wykładzie streszczająca najważniejsze zasady gospodarstwa społecznego, w szczególnem zastosowaniu do rękodzieł, powinnaby się znajdować w ręku każdego rękodzielnika.

„Przewodnik dla spółek pożyczkowych“ przez Mieczysława Łyskowskiego. (Toruń 1870) Jakkolwiek u nas nie obowiązuje taka ustawa o stowarzyszeniach gospodarczych, jaką już mają Prusy, a do jakiej powyższa książeczka jest zastosowana — może jednak i u nas bardzo być pożyteczną praca p. Łyskowskiego, który w niej przedstawił główne zasady, na jakich opierają się spółki pożyczkowe (stowarzyszenia zaliczkowe) i podał zarazem praktyczne wskazówki do prowadzenia ksiąg i kasowości.

„Rękodzielnik“, czasopismo wychodzące nakładem zasłużonego w piśmiennictwie ludowem A. Mlockiego pod redakcją P. Zbrożka — zasługuje na jak najobszerniejsze rozpowszechnienie. Poświęcone głównie klasie rękodzielniczej, ma na oku zarówno rozrywkę jak naukę — podając obok powieści i przeglądu politycznego, sprawozdania z rękodzielniczych stowarzyszeń, jasno i przystępnie pisane rozprawy ekonomiczne, nowe wynalazki i odkrycia itp. Przystępna bardzo cena powinna pismu temu otworzyć drzwi każdej pracowni rękodzielniczej.

„Izraelita“ pismo wychodzące w Krakowie pod redakcją A. Silbersteina — dąży do zwalczenia przesądów tak między żydami samymi, jak i przeciw żydom istniejących, i odznacza się prawdziwie postępową tendencją. W interesie zbliżenia tak jeszcze zawsze rozdzielonych warstw naszego społeczeństwa, poparcie tego pisma jest bardzo potrzebnem.

Sprawy gospodarcze.

— W Oryszkowcach i Tłusteńkim, miejscowościach należących do obwodu zarazy powiatu husiatyńskiego, sprawdzonym został księgosusz i zarządzono środki zaradcze, ustawą z dnia 29. czerwca 1868 nakazane.

— W Haliczu, miejscowości należącej do obwodu zarazy powiatu podhajeckiego, wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzono środki zaradcze, ustawą z 29. czerwca 1868 przepisane, wcielając do obwodu zarazy następujące miejscowości powiatu podhajeckiego: Uhrynów, Wolica, Hołhocze, Zastawce, Szwejków, Rudniki, Litwinów, Bożyków, Mużyłów, Podhajce, Halicz i Holendry, Staremiasto, Zahayce i Siółko.

W Podhajcach zakazane zostały targi na bydło.

Obwieszczenia urzędowe.

Ustanowiona podkomisja krajowa w Krakowie dla regulacji podatku gruntowego według ustawy z dnia 24. maja 1869, rozpoczęła swoją czynność dnia 31. marca 1870 — lokal urzędowy tejże jest w gmachu starostwa krakowskiego umieszczony — i wszystkie dotyczące podania tamże wnosić należy.

Komisja ta składa się prócz przewodniczącego z ośmiu członków i tychże zastępców.

Członkowie: 1. Franciszek Stronczak, c. k. naczelnik powiatowy; 2. Emanuel Stefan, inspektor ekonomiczny; 3. Leon Tetmajer, przełożony gminy Węgrzca; 4. Jan Romanowski, posiadacz gruntowy w Prądniku białym, członek rady powiatowej krakowskiej; 5. Ludwik Szumańczowski z Czulic; 6. Józef br. Baum z Kopytówki; 7. Julian Kirchmajer z Krzesławic; 8. Antoni Niedzielski z Zabawy.

Zastępcy: 1. Dr. Józef Tymiński, c. k. komisarz skarbu; 2. Józef Abendroth, inspektor lasowy; 3. Józef Cap, przełożony gminy Choczni; 4. Jan Szóstak, przełożony gminy Krowodrzy; 4. Józef Konopka z Mogilan; 6. Marceli Jawornicki, z Krakowa; 7. Karol Langie, z Krakowa; 8. Stanisław Żeleński, z Grodkowic.

Kraków dnia 23. marca 1870.

Do dzisiejszego Nr. dołączamy Nr. 1. czasopisma Towarzysz na okaz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.